

**John Quigley, *Soviet Legal Innovation and the Law of the Western World*, Cambridge University Press, Cambridge – New York 2007, 256 stron.**

W czasie studiów prawniczych w Polsce Ludowej było rzeczą normalną, że właściwie każdy podręcznik odwoływał się do dorobku radzieckiego prawa i myśli prawniczej, które przedstawiano jako „przodujące”. Niewielu traktowało te wzmianki poważnie, były one raczej uważane jako konieczny, z punktu widzenia ówczesnej sytuacji politycznej, „ozdobnik” tekstu. Sytuacja przedstawiała się odmiennie w świecie zachodnim, szczególnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie prowadzone były zakrojone na szeroką skalę badania sowietologiczne, obejmujące również prawo. Jednym z bardziej znanych sowietologów prawa jest John Quigley, obecnie profesor na Ohio State University. Jego najnowsza książka, powstała po 16 latach od upadku ZSRR, podejmuje kontrowersyjny temat wpływu radzieckiego prawa na rozwój prawa w świecie zachodnim. Polski czytelnik jest zapewne zaskoczony faktem, że zjawisko takie mogło w ogóle istnieć, szczególnie wobec oczywistego bankructwa komunizmu.

John Quigley jest uczniem zmarłego w listopadzie 2007 r. Harolda J. Bermana, jednego z najwybitniejszych sowietologów w USA i recenzowaną książkę dedykuje swemu mistrzowi. Poglądy H. Bermana zawarte w jego fundamentalnej pracy, znanej w polskim przekładzie<sup>1</sup>, są zresztą punktem wyjścia autora w jego rozważaniach. Quigley odwołuje się zwłaszcza do stwierdzenia Bermana, że wszystkie wcześniejsze rewolucje: papieaska, protestancka, angielska i francuska miały wielkie reperkusje w prawie zachodnim. Na tym tle stawia pytanie, czy proces ten może być obserwowany na przykładzie rewolucji bolszewickiej. Warto od razu zaznaczyć, że istnieje fundamentalna różnica między wymienionymi rewolucjami, gdyż rewolucja bolszewicka nie była przecież rewolucją w świecie zachodnim (jak wszystkie wcześniejsze), stąd nie można mówić o bezpośrednim oddziaływaniu idei bolszewickich w tych krajach, gdzie komuniści nie przejęli władzy.

Książka jest podzielona na cztery części. Pierwsza z nich zwięźle przedstawia najważniejsze z punktu widzenia potencjalnej recepcji, zdaniem autora, cechy prawa radzieckiego. Odnosząc się do podstaw ideologicznych, Quigley zauważa, że poglądy Karola Marksa już w XIX w. wywarły niewielki, ale zauważalny wpływ na prawo zachodnie, zwłaszcza w dziedzinie praw socjalnych klasy robotniczej. Zdobycze socjalne robotników, wprowadzone przez bolszewików, są w książce wydobyte na plan pierwszy. Autor przypomina, że bardzo szybko zastosowano powszechne ubezpieczenie społeczne, gwarantowaną płacę robotniczą, 8-godzinny dzień pracy, emeryturę od 50 roku życia, państwową opiekę zdrowotną oraz wiele innych rozwiązań służących poprawie poło-

<sup>1</sup> H. J. Berman, *Prawo i rewolucja. Kształtowanie się zachodniej tradycji prawnej*, Warszawa 1995.

żenia klasy robotniczej. Zwraca także uwagę na korzystne regulacje prawne w zakresie zapewnienia mieszkania i dostępu do edukacji. Kolejną w hierarchii ważności zasługą władzy radzieckiej było, według niego, zwrócenie uwagi na prawa kobiet w rodzinie. Prawdą jest, że bolszewicy proklamowali bezwarunkowe zrównanie pozycji małżonków, a sam Lenin chełpił się, że nikt dotychczas tak konsekwentnie nie podjął tego wyzwania. W tym kontekście zwraca uwagę wolność rozwodów jako swoista gwarancja równouprawnienia małżonków. Przedmiotem analizy autora są zmiany w statusie dzieci – likwidacja prawnego pojęcia dzieci nieślubnych, prawo do urlopów macierzyńskich, prawo do opieki państwa nad dzieckiem oraz prawo do aborcji, gdyż w tym zakresie prawo radzieckie rzeczywiście wyprzedziło inne systemy prawne. Następnie Quigley omawia zmiany w prawie karnym, kładąc nacisk na depenalizację niektórych czynów: aborcji, homoseksualizmu („sodomii” – jak to określa autor), prostytucji. Istotna zmiana miała dotyczyć także polityki karania, która, według autora, miała kłaść nacisk na poprawę sprawcy w wyniku pracy w obozach poprawczych, a nie na odwet. Quigley zauważa także nowe idee bolszewickie w prawie międzynarodowym: postulat samostanowienia narodów, likwidację tajnych traktatów, dekolonizację oraz zakaz interwencji. Końcowe w tej części pracy rozważania dotyczą marksistowskich koncepcji zanikania prawa, co rzekomo miało poszerzać zakres wolności jednostki.

Część druga pracy dotyczy recepcji rozwiązań bolszewickich w prawie wewnętrznym państw kapitalistycznych. Autor zauważa, że rewolucja październikowa wywołała „panikę w pałacu”, a pierwszą reakcją państw zachodnich było dążenie do zgnięcia nowego reżimu. W tym kontekście opisuje stosunkowo szeroko obcą interwencję i jej skutki. Twierdzi, że doprowadziła ona do wielkiej nieufności państwa radzieckiego wobec późniejszych zachodnich intencji poprawy stosunków. Zdaje się podzielać pogląd niektórych autorów (E. H. Carr), jakoby zachodnia interwencja zmusiła władze radzieckie do realizowania programu „rozszerzania rewolucji”. Teza ta jest wyjątkowo dyskusyjna, ale należy zgodzić się z autorem, iż zarówno obca interwencja, jak i polityka „rozszerzania rewolucji” oraz odmowa spłacenia długów carskich doprowadziły do izolacji ZSRR na arenie międzynarodowej. Nie był to zresztą proces długotrwały.

Wobec fiaska polityki zniszczenia państwa radzieckiego, twierdzi autor, państwa zachodnie zostały zmuszone do prowadzenia bardziej elastycznej polityki. Miała ona wynikać ze strachu o wybuch rewolucji we własnych państwach. W pierwszej kolejności Quigley zwraca uwagę na otwarcie się państw zachodnich na problemy prawa pracy. Szczególnie szeroko omawia zmiany w USA (w tym prawo robotników do zrzeszania się) oraz podkreśla rolę powstałej w 1919 r. Międzynarodowej Organizacji Pracy. Charakterystycznym zjawiskiem jest dlań konstytucjonalizacja praw pracowniczych po II wojnie światowej. Stwierdza, że radzieckie koncepcje prawa pracy stały się standardem w prawie zachodnim. Taka sama konkluzja odnosi się do nowych rozwiązań w dziedzinie opieki społecznej. Podobnie zjawisko interwencjonizmu ekonomicznego oraz „państwowego socjalizmu” po II wojnie światowej łączy autor z innowacjami radzieckimi. Ten fragment pracy wywołuje szczególne kontrowersje, gdyż wydaje się, że Quigley nie docenia podstawowego znaczenia kryzysu ekonomicznego dla zmian w organizacji wolnego rynku.

Osobny rozdział poświęca autor ewolucji prawa rodzinnego na Zachodzie. Koncentruje się na równości małżonków wobec prawa, wolności rozwodów oraz na zaniku tradycyjnej rodziny patriarchalnej. Przedmiotem uwagi autora jest zanikanie rodziny legalnej (tzw. związki partnerskie), obserwowane w prawie radzieckim po wejściu w życie kodeksu rodzinnego z 1926 r. Odnosi się wrażenie, że uwagi autora o wpływie prawa radzieckiego na prawo rodzinne Zachodu są dosyć powierzchowne na tle powszechnie znanych publikacji<sup>2</sup>. Dwustronicowy fragment pracy dotyczy międzynarodowych konwencji gwarantujących równość kobietom, których założenia, jak pisze, „mogłyby być napisane przez Aleksandrę Kołłontaj”, najbardziej znaną feministkę bolszewicką. Następnie Quigley rozważa zmiany w zakresie wychowywania i praw dziecka. Stopniowe upowszechnienie aborcji z przyczyn społecznych na Zachodzie jest dlań dowodem recepcji rozwiązań radzieckich.

Najbardziej obszernie potraktowaną przez autora gałęzią prawa, w której widoczne są innowacje radzieckie, jest prawo międzynarodowe publiczne, w tym prawa człowieka. Zagadnienia tego dotyczy fragment części drugiej oraz cała część trzecia pracy. Wśród szczegółowych rozwiązań opisano dokładnie obowiązek rejestracji umów międzynarodowych (koniec z tajnością umów), wpływ ZSRR na proces dekolonizacji, zakaz prowadzenia wojen (w tym uznanie wojny za przestępstwo), sądenie zbrodniarzy wojennych, ochronę suwerenności państwowej i granic, zakaz interwencji zbrojnych. Autor podkreśla także rolę ZSRR w kształtowaniu ładu międzynarodowego przez Organizację Narodów Zjednoczonych i rzekomą siłę sprawczą w powołaniu tej organizacji. Teza ta jest jednak dyskusyjna<sup>3</sup>.

W zawierającej wnioski części czwartej autor zauważa, że recepcja rozwiązań radzieckich wynikała z dwóch podstawowych czynników: siły oddziaływania rewolucyjnych idei w pierwszym okresie po zwycięstwie rewolucji oraz wzrastającego znaczenia ZSRR w okresie zimnej wojny. Zauważa, że wiele z radzieckich innowacji zostało odrzuconych w samym ZSRR, ale twierdzi, że nawet odejście od nich nie pozbawiło ich atrakcyjności poza granicami państwa bolszewickiego. Tezy tej nie zmienia nawet upadek Związku Radzieckiego, gdyż jak pisze Quigley w zakończeniu: „jeżeli ktoś ogłosił zwycięstwo nad wrogiem, to wówczas nie jest popularnym przyznanie się, że w pewnym stopniu było się pod jego wpływem. Pomimo odrzucenia sowieckich koncepcji, Zachód przyswoił wiele z nich. W czasie, gdy trwało 70 sowieckich lat, świat się zmieniał. Zmiana ta w pewnym stopniu była odpowiedzią na idee Sowietów”.

Recenzowana książka jest nowym spojrzeniem na prawo radzieckie. Zapewne w czasach ZSRR nie mogłaby powstać. Ma ona szansę otworzyć szerszą dyskusję historyków prawa na temat wpływu prawa radzieckiego na prawo Zachodu. Może ona być traktowana jako dość powierzchowne wprowadzenie do badań. Razi fakt całkowitego

<sup>2</sup> Zob. M. Rheinstein, *Marriage Stability, Divorce, and the Law*, Chicago–London 1972, s. 222–243; a także I. Markovits, *Family Traits*, „Michigan Law Review” 1989–1990, nr 88, s. 1743–1747.

<sup>3</sup> Zob. najnowszą źródłową pozycję polską na ten temat: W. Materski, *Sowieccy dyplomaci o genezie Organizacji Narodów Zjednoczonych*, Warszawa 2008.

abstrahowania od rzeczywistości sowieckiej. Najbardziej rażą rozważania o „postępowości” prawa karnego – ani słowa o milionach ofiar! Dla polskiego czytelnika szczególnie bulwersujące jest zagadnienie „odtajnienia” prawa międzynarodowego. Przecież to tajny protokół paktu Ribbentrop–Mołotow był przyczyną nie tylko rozbioru Polski, ale w ogóle wybuchu II wojny światowej. Autor traktuje prawo jako ideę, dającą się recypować. Nie jest to trafne ujęcie. Państwo radzieckie nie tylko nie przestrzegało własnego prawa, ale potrafiło je także diametralnie zmienić, czego przykładem może być prawo rodzinne. Ponadto należy pamiętać, że zmiany prawa (w tym zachodniego) dokonują się pod wpływem wielu czynników: socjologicznych, ekonomicznych, kulturowych. Decydowała więc raczej ewolucja, w której wykorzystano niektóre idee rewolucyjne. W książce przeraża jej wymowa – oto radzieckie idee prawne były jakoby tym, co warto recypować. Przecież w samym ZSRR wiele z tych idei nie traktowano poważnie. Trudno uwierzyć, że ktokolwiek dziś próbuje uczynić z sowieckiej ideologii jakiś wzór postępowych zachowań. Ze złudzeń o postępowym charakterze przemian bolszewickich wyzwolił się zresztą nawet Trocki.

Na zakończenie warto podkreślić, że praca ma jedną ukrytą zaletę, zapewne niezamierzoną przez autora. Uzmysławia mianowicie, jak ciekawym tematem badawczym mógłby być wpływ prawa radzieckiego na prawo państw Europy Wschodniej i Azji – czyli tych, które dostały się pod komunistyczne panowanie. Jest to temat całkowicie niezbadany. Trudno jednak wyobrazić sobie, żeby znaleźli się tam entuzjaści prawa radzieckiego tacy jak John Quigley. Po prostu bardziej trzeźwo stąpają po ziemi.

*Piotr Fiedorczyk*